

Emmanuel – Bóg z nami

Bóg! Jak to właściwie jest z tym naszym Bogiem? Jest? Raczej jest. Wszystko jedno gdzie, ale na pewno jest. Oczywiście, że jest, bo Boga nie może nie być. To by dopiero było, gdyby nie było Boga. No więc jest. No tak, ale komu On dzisiaj potrzebny, kiedy właściwie z wszystkim potrafimy sobie jakoś poradzić. Czasami nawet lepiej, żeby nam za bardzo nie przeszkadzał, bo ciągle nam mówią, że Jego wola jest trochę inna od tej naszej. Ale co zrobić, takie jest dzisiaj życie. Kiedy układano przykazania, to nie było jeszcze ani supermarketów, ani nowych wynalazków, dzięki którym można w szkle powołać człowieka do życia (in vitro). Wielu rzeczy jeszcze wtedy nie było. Właściwie to wtedy nic jeszcze nie było, oprócz Boga i człowieka. I tak oto docieramy do najważniejszej prawdy, bo na dobrą sprawę dzisiaj, choć wszystko jest, to nie ma ani jednego ani drugiego. Trochę się pogubiliśmy w tym wszystkim. Bóg jest, a nie bardzo wiemy po co. I my jesteśmy, ale pomału też nie wiemy za bardzo po co. Bo mamy już wszystkiego dosyć. Stąd ta prosta informacja w dzisiejszej Ewangelii, że Bóg, w którego wierzymy, nie tylko jest, gdzieś beczynny, ale jest nieustannie z nami – Emmanuel. Jeśli tego nie zauważymy, to szkoda tego całego świątecznego zachodu. Bóg jest! – z nami.